



tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Mieszkają w Gdańsku. Mają troje cudownych dzieci. Syn ma prawie 14 lat, a dziewczynki – bliźniaczki – 11. Byli szczęśliwi, niczego im nie brakowało. Do momentu, kiedy syn zachorował. Świat im się zaważył. Mieli tysiące pytań: dlaczego oni, dlaczego ich syn? Jednak nie poddali się. Walczą. Do tej walki dołączamy się także i my. W tym roku odbywa się już 10. edycja akcji charytatywnej „Palma dla...”, a jest ona poświęcona Kamilowi i jego rodzinie. Chcemy choć trochę ulżyć im w ich codziennym trudzie. Przeczytaj o tej inicjatywie na s. IV-V. W końcu Jan Paweł II mówił, że „bogaty nie jest ten, kto posiada, lecz ten, kto daje”. Ostatnio wraz z o. Augustynem przenieśliśmy się do Libii, teraz o. Ryszard Wtorek, jezuita, który prawie całe swoje kapłańskie życie spędził w Egipcie, opowiada m.in. o przyszłości kraju faraonów. Niedawno, po przymusowym „urlopie” w domu zakonnym w Gdyni, powrócił tam, by znowu pracować. Rozmawia z nim ks. S. Czalej (s. III). Ostatnio w naszej archidiecezji obradowała Rada Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu. Przewodniczył jej abp Sławoj Leszek Głódź. Warto przeczytać kilka wskazówek i analizę po tym spotkaniu (s. VI-VII).

Uroczystość w parafii Podwyższenia Krzyża w Pierwoszynie

Pani Fatimska ukoronowana



K. PASTERNAK

Jej niewielka figura **jeszcze niedawno stała w bocznym ołtarzu.** Rosnący kult Matki Bożej Fatimskiej sprawił, że pierwoszynianie postanowili ukoronować jej posąg.

Uroczystej koronacji w obecności kapłanów i wiernych dokonał w piątek 25 marca metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Nakładając koronę na głowę Maryi, podkreślił, że w XXI wieku z ust zwykłych ludzi nieczęsto słyszy się słowa „Fiat!” – Współczesny człowiek nie jest gotowy wypowiedzieć te słowa zawierzenia: „Niech mi się stanie według słowa Twego”

albo „Jestem gotowy na współpracę z Panem Bogiem” – zaznaczył abp Sławoj Leszek Głódź. Nawiązując do objawień fatimskich, podkreślił, że są one przeciwwagą dla postępującego ateizmu i liberalizmu. Gdański arcybiskup przypomniał także ogromną wartość tego orędzia dla Jana Pawła II i całego świata. Cieszył się, że powstają kolejne miejsca kultu Pani Fatimskiej. Wymienił m.in. Krzeptówki, ale także gdańską Żabiankę i nowe, jakim staje się parafia w Pierwoszynie. – Wezwanie do nawrócenia, pokuty i odmawiania Różańca jest wciąż aktualne – zauważył metropolita gdański.

W uroczystości wzięli udział mieszkańcy Pierwoszyna oraz fundatorzy i twórcy korony maryjnej.



Korona, którą na głowę Maryi nałożył abp Sławoj Leszek Głódź

– Od zawsze mam słabość do Matki Bożej z Fatimy. Codziennie za Jej wstawiennictwem się modlę – mówi Łucja Krauze, która wraz z synową ufundowała koronę

Maryi. Pomyśl koronacji figury narodził się spontanicznie. – Przechadzałem się przez kościoły i zauważyłem, że nasza Maryja nie ma korony.

Na spotkaniu wspólnoty Żywego Różańca rozpoczęliśmy pierwsze działania – mówi ks. Stanisław Ziółkowski, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża.

– Do wykonania korony użyliśmy srebra dobrej próby, bursztynu, turkusów i onyksu – opowiada mistrz Arkadiusz Żugier i dodaje, że na jej zwieńczeniu znajduje się malutki krzyż papieski.

au

Wyróżnienie dla Peplińskiego

Gdynia. Edmund Pepliński, wybitny gdyński fotograf, otrzymał pośmiertnie specjalne wyróżnienie kapituły Nagrody Literackiej im. Władysława Reymonta. Odebrała je 23 marca w Warszawie Ewa Dmochowska, córka zmarłego w 1988 r. fotografa. Edmund Pepliński jest autorem jednego z najbardziej znanych polskich zdjęć, które przedstawia pochód robotników maszerujących ulicą Świętojańską w Gdyni, niosących na drzwiach ciała zabitego w czasie Wydarzeń Grudniowych Zbyszka Godlewskiego – legendarnego Janka Wiśniewskiego. Fotografie wykonał z ukrycia 17 grudnia 1970 r., z okna swojego mieszkania przy ulicy Świętojańskiej. Nagroda Literacka im. Władysława Reymonta została ustanowiona w 1994 r.



Jedno z najsłynniejszych zdjęć E. Peplińskiego z „Jankiem Wiśniewskim” na Świętojańskiej w Gdyni

EDMUND PEPLIŃSKI

przez Związek Rzemiosła Polskiego. Przyznawana jest we współpracy ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich oraz Związkiem Literatów

Polskich. Nagrodą Specjalną honorowani są utalentowani rzemieślnicy pióra, artyści, animatorzy i sponsorzy kultury.

Obcowanie ze świętością

GDAŃSK. Poradnictwo Rodzinne Archidiecezji Gdańskiej i Gdańskie Seminarium Duchowne zapraszają na konferencję pt. „Jan Paweł II – nauczyciel świętości rodziny” w 30. rocznicę adhortacji apostolskiej „Familiaris consortio”. Konferencja pod patronatem abp. Sławoja Leszka Głódzia, metropolity gdańskiego, odbędzie się w czwartek 14 kwietnia w Gdańsku-Oliwie. Rozpoczęcie Eucharystią w katedrze oliwskiej o godz. 18. Od godz. 19 w Auli Jana Pawła II przy placu bp. E. Nowickiego 2 trwać będzie spotkanie z dr Wandą Półtawską, doktorem nauk medycznych, specjalistą w dziedzinie psychiatrii, znaną też z wieloletniej przyjaźni z Janem Pawłem II. Spotkanie jest otwarte, wstęp wolny.



Pomodlą się o uzdrowienie

KARTUZY. Otwarte spotkanie z modlitwą o uzdrowienie rozpocznie się 10 kwietnia o godz. 14 w Kartuzach. Prowadzone będzie przez katolicką wspólnotę Cor et Lumen Christi (Serce i Światło Chrystusa) z Londynu. Na spotkanie przyjedzie jej założyciel Damian Stayne. Wspólnota jest katolicką grupą charzmatyczno-kontemplacyjną, stawiającą Eucharystię w centrum swojego życia. Jej siedzibą jest miasteczko Chertsey w Anglii,



niedaleko Londynu. Wspólnota posługuje na całym świecie, głosząc słowo, które jest potwierdzane znakami i cudami. Członkowie Wspólnoty Życia prowadzą modlitwy skupione wokół Najświętszego Sakramentu. Wszelkie informacje o spotkaniu można uzyskać pod telefonem 601 651 458. Na spotkanie zapraszają wspólnota Przymierza Gwiazda Betlejemską z Kartuz oraz ks. Wojciech Klawikowski.

Zabójstwo u św. Krzysztofa

GDAŃSK-ZAKONICZYN. Wikariusz parafii św. Krzysztofa, 39-letni ks. Krzysztof Mutka został uduszony w czwartek 24 marca we własnym mieszkaniu. Już nazajutrz policja ujęła sprawcę, 18-letniego Eryka B., ucznia technikum z Piły. Przyznał się do zabójstwa księdza, któremu ukradł 500 zł i złoty łańcuszek z krzyżykiem. Ksiądz Krzysztof na Zakonicyźnie pracował niespełna dwa lata. Trafił tam z parafii świętego Kazimierza na Zaspie. – Był cichym, dobrym i gorliwym kapłanem – mówi ks.

Zdzisław Róż, proboszcz parafii św. Krzysztofa. – Pracował z młodzieżą, poświęcał jej swój czas, swoje obowiązki starał się wypełniać jak najlepiej. Nigdy się nie spóźniał, dlatego zaniepokoił mnie jego brak na wieczornej Mszy św. – opowiada ks. Róż, który odnalazł ciało ks. Krzysztofa. Zamordowany kapłan przyjął święcenia prezbiteratu w 1997 roku z rąk ówczesnego metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Gocłowskiego. Aresztowanemu Erykowi B. grozi co najmniej 12 lat więzienia, a nawet dożywocie.

„Bye. Do miłego”

GDAŃSK. Widowisko edukacyjne oraz uroczysta Eucharystia w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy pod Smoleńskiem to elementy projektu „Bye. Do miłego”, stworzonego przez studentów z Jezuickiego Duszpasterstwa Akademickiego pod opieką o. Pawła Chodaka SJ.

– Motywem przewodnim jest zbrodnia katyńska 1940 roku, ale poprzez wspomnienie zamordowanych wtedy oficerów chcemy również uczcić pamięć ofiar katastrofy lotniczej z ubiegłego roku – wyjaśnia Anna Mielcarek z JDA. Tytuł „Bye. Do miłego”. Nawiązuje do ostatnich słów rozmowy pilotów rządowego Tu-154 z wieżą kontrolną na Okęciu.

Widowisko odbędzie się 17 kwietnia o godz. 19 w Sali Jazzowej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. F. Chopina w Gdańsku. Słowem, muzyką, obrazem i ruchem młodzi artyści z grupy teatralnej pod opieką Roberta Cyrty oraz studenci Akademii Muzycznej im. Moniuszki w Gdańsku będą zapraszać publiczność do refleksji nad podstawowymi wartościami: prawdą, ojczyzną, rodziną, honorem, wolnością, jednością i pamięcią oraz ich znaczeniem dla ludzi pokolenia katyńskiego, a także dla nas.

Uroczysta Eucharystia zostanie odprawiona 18 kwietnia o godz. 19 w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Gdańsku-Wrzeszczu. Współorganizatorem projektu jest Caritas Archidiecezji Gdańskiej.

Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej:

www.adalbertus.gda.pl

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS (58) 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

Zakonnik w kraju faraonów

Rewolucja z placu Tahrir

Ojciec Ryszard Wtorek, jezuita, **prawie całe swoje kapłańskie życie spędził w Egipcie.**

Niedawno, po przymusowym „urlopie” w domu zakonnym w Gdyni, powrócił tam znów pracować.

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ: W przypadku wielu polskich misjonarzy o miejscu pracy decyduje tzw. przypadek...

O. RYSZARD WTOREK: – Ja w ogóle wstępowałem do zakonu z zamiarem pracy na misjach. Nie wiedziałem jednak gdzie, bo nie miałem jakichś konkretnych preferencji. Już po studiach prowincjał powiedział mi, że jadę do Egiptu. Stamtąd przysłała bowiem do Polski prośba o młodych jezuitów do pracy w szkole. Wyjechałem w 1988 r.

Spory przeskok, i językowy, i cywilizacyjny.

– Nie znałem języka arabskiego. Zresztą sam arabski pochodzi z grupy języków semickich. Nie mówię już o gramatyce, ale sama wymowa głosek gardłowych, które w polskim zupełnie nie występują... Do dzisiaj nie jestem w stanie niektórych wymówić. To znaczy, kiedy mówię świadomie, to jeszcze tak, ale gorzej, gdy mówi się spontanicznie. Języka nauczyłem się „na pamięć” i poprzez angielski.

Egiptu nie kojarzymy z chrześcijaństwem, tzn. z katolikami. Jaką prowadzicie tam działalność?

– Są Koptowie. To starożytna nazwa „ajgypto”, nadana w języku greckim mieszkającym tu chrześcijanom. Co ciekawe, są Koptowie katolicy podlegli Ojcu Świętemu, są Koptowie protestanci oraz Koptowie prawosławni, którzy stanowią 90 proc. chrześcijan w Egipcie. A chrześcijanie to jedynie 10 proc. mieszkańców tego kraju.

Rzymskich katolików jest jednak bardzo mało. Większość to pewnie księża i zakonnice. Nasza działalność obejmuje szkolnictwo, w Kairze kształcimy dzieci od przedszkola aż po ostatnie lata szkoły średniej, a więc jest to zespół szkół. W placówce wykładowym językiem jest francuski. Ponadto mamy szkołę na południe od Kairu, ok. 300 km, bez liceum. Jezuiści działają też na polu kulturalnym. Na przykład w Aleksandrii jest takie centrum kultury, gdzie zapraszane są m.in. eksperymentalne teatry



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

z Europy. Do tego dochodzi wszelkiego rodzaju pomoc charytatywna, społeczna.

Egipt nie kojarzy mi się także z islamskim fundamentalizmem. Jaki jest stosunek muzułmanów do chrześcijan?

– Zgadza się. Chociaż kilku ideologów Al-Kaidy, w tym Mohammed Atta, jeden z biorących udział w zamachu na WTC, czy prawa ręka Bin Ladena Ajman az-Zawahiri, było Egipcjanami. W ostatnich latach nasze relacje okazały się trudne. Zdarzały się i zamachy, że wspomnę o tym ostatnim w Aleksandrii, gdzie zginęło wielu Koptów. To przejaw ciągłego napięcia, które jednak jest. Występuje tu podskórna walka o „pełnię prawdy”. Bo kto ją posiada, ten ma też pełnię władzy.

Może trochę o polityce? Macie tam u siebie arabską „wiosnę ludów”?

– Unikam tego typu spekulacji. Raz, że nie jestem politologiem, a dwa, że te sprawy mnie nie interesowały.

No ale dlaczego ludzie powstali przeciwko Mubarakowi?

– A to już lepsze pytanie (*śmiech*). Nastąpiła implozja państwa. Jedną z przyczyn były tzw. dwie prędkości. Części gałęzi gospodarki, np. telekomunikacja, rozwijały się fantastycznie, jak na Zachodzie. Inne są nadal niesamowicie zapóźnione. W Kairze jest metro, są lotniska, a obszary rolnicze działają jak niezmienione od wieków. Aż 40 proc. Egipcjan to analfabeci! Po 30 latach rządów doszło do olbrzymich dysproporcji. Choć państwo dotuje benzynę, większość ludzi żyje w ubóstwie, często za dwa dolary dziennie. Młodzi nie widzą dla siebie perspektyw. Patrzą na bylejakość sektora publicznego i pytają, w jakim kraju żyją. Wstydzą się tego, że nie można w nim załatwić wielu rzeczy bez łapówki. Młodzi chcieli zmian, chcieli Egiptu na miarę piramid.

Wyjechał Ojciec ze względów bezpieczeństwa?

– Nie musiałem tego robić. Ale szkoła została zamknięta, wprowadzono godzinę policyjną, choć samych ataków na szkołę nie było. Ludzie atakowali wszystko, co symbolizowało władzę, a więc posterunki policji, siedziby partii rządzącej, prezydenckiej i sądy. Moi współbracia Egipcjanie odradzali mi jednak wychodzenie. Byłem z nimi po tych największych demonstracjach na placu Tahrir. Nie było jednak wiadomo, czy grupki ludzi to zwolennicy, czy przeciwnicy prezydenta. Rozmawianie z nimi na te tematy byłoby szukaniem guza. Pewne zagrożenie jednak istniało. Był moment, że policja uciekła, kordony zostały przerwane i miasto wydano na pastwę demonstrantów. Powstały wtedy szybko obywatelskie patrole. Obawialiśmy się, że szkoła może być celem ataku; znajdują się tutaj wyposażenie, komputery etc. Zwłaszcza że zostały rozbite cztery wielkie więzienia i kilkanaście tysięcy kryminalistów wyszło na wolność.

Jak Ojciec widzi przyszłość kraju faraonów?

– W jednym zdaniu: jest dużo nadziei, ale i wiele obaw. Ludzie, którzy doświadczyli wielkiej opresji ze strony rządów Mubaraka, nie będą chcieli – mam nadzieję – poddawać się innej formie ucisku, chociażby ze strony islamskich fundamentalistów.

Wraca też Ojciec do polskich archeologów...

– Ale to tak nieoficjalnie. Byłem kapelanem Polaków, w tym archeologów, których wielu pracuje w Egipcie. Przychodzili na Msze św. i pewnie przez lata nawiązała się przyjaźń. Z naszej archeologii możemy być dumni; jest to zresztą przedwojenna szkoła prof. Michałowskiego. To pierwsza klasa światowa, patrząc chociażby na niesamowite odkrycia. ■

AKCJA CHARYTATYWNA.

W jednej chwili naszej rodzinie świat zawalił się na głowę. Pytaliśmy: **dłaczego nasz syn zachorował na raka?**

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedzielny.pl

Jesteśmy pięcioosobową rodziną, jak tysiące innych. Mieszkamy w Gdańsku. Żyło nam się dobrze. Mamy troje cudownych dzieci.

Syn ma prawie 14 lat, a dziewczynki – bliźniaczki – 11. W naszej rodzinie pracuje mąż. Ja zajmę się wychowaniem dzieci i prowadzeniem domu, bo chciałam być przy dzieciach zawsze, kiedy mnie potrzebują. Byliśmy szczęśliwi, niczego nam nie brakowało. Zawsze z mężem staraliśmy się wpajać dzieciom, co jest dobre, a co złe. Uczyliśmy, że trzeba pomagać innym ludziom.

Teraz już inaczej

Jakieś dwa lata temu syn państwa Harastowiczów upadł na basenie i uderzył się w prawą łopatkę. Od tamtej pory narzekał na ból. Rodzice pojechali z nim do szpitala.

ARCHIWUM RODZINNE



GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

– Lekarz zlecił badania, ale wyniki były dobre. Nie było żadnych niepokojących znaków – wspomina tamten moment Anna Harastowicz, mama Kamila. Pół roku później ból zaczął się nasilać. Tym razem lekarz zlecił dodatkowo USG. Po badaniu zwrócono uwagę na małą guzowatą zmianę w prawej łopatkce. – Otrzymaliśmy skierowanie do Akademii Medycznej na onkologię. Po dwóch tygodniach obserwacji, badań i podawania leków stan Kamila był na tyle dobry, że wypisano go do domu. – Nie było żadnego śladu po guzie. Wszystko się cofnęło. Lekarze sami nie chcieli w to wierzyć! – opowiada z radością Mariusz Harastowicz, tata Kamila. Rodzina wróciła do normalnego życia, choć od czasu do czasu Kamil narzekał na bóle. Ale lekarze nie widzieli w tym nic niepokojącego.

Rok temu chłopiec zachorował na zapalenie gardła. Rodziców zdziwiła jednak duża opuchlizna na łopatkce. Badanie USG było niepokojące. – Wykonane na oddziale onkologii wykazało dużą guzowatą zmianę. Lekarze byli pewni, że to nowotwór kości. Wysłali nas na biopsję i pobranie szpiku kostnego do Warszawy. Diagnoza: złośliwy nowotwór kości łopatki prawej, mięsak Ewinga – opisuje ze łzami w oczach mama Kamila. – To, co wtedy przeżyliśmy, to było coś okropnego! Nie da się tego opisać. Cały świat nam się zawalił na głowę. Mieliliśmy tysiące pytań: dlaczego my, dlaczego nasz syn? Była rozpacz i pustka ... – opowiada mama Kamila.

Nadzieja

Po powrocie do Gdańska przez następne miesiące Kamil przyjmował bardzo ciężką chemię. Wówczas szpital stał się dla Harastowiczów domem, a dom w pewien sposób szpitalem. Chemia, spadek odporności, kroplówki i leki. Tę codzienność trudno zaakceptować, ale mimo wszystko walczyli.

– Od początku, gdy poznaliśmy rodziców naszego ucznia, byliśmy pod wielkim wrażeniem ich niezwykłego ciepła, wrażliwości i miłości, którymi dzielili się z drugimi – mówi Iza Gruszewska, nauczycielka Gimnazjum nr 3 w Gdańsku. – Spotykając się z Kamilem w jego domu na zajęciach indywidualnych, nieraz mieliśmy okazję przekonać się, jak wiele uwagi rodzice poświęcają swojemu dziecku. Kosztuje ich to wiele sił i odwagi – opowiada nauczycielka.

Podczas licytacji w Radio Plus będzie można zdobyć rękawice Dariusza Michalczewskiego



ANDRZEJ URBAŃSKI

– Gdy wyjeżdżamy do Warszawy, nasze bliźniaczki są pod opieką babci, dziadka i cioci. Bardzo za sobą tęsknimy. Porozumiewamy się przez Skype'a. A po powrocie do domu... jedna chemia, druga, trzecia... – opisuje życie rodziny mama Kamila.

Palma dla Kamila



Dlaczego warto pomóc?



MARCIN HINTZ, DYR. GIMNAZJUM NR 3 GDAŃSK-CHEŁM

– Kamil jest uczniem klasy I F naszej szkoły. Od roku cierpi na chorobę nowotworową, która uniemożliwia mu systematyczną edukację, kontakt z rówieśnikami, normalne życie. Pragniemy pomóc Kamilowi i jego rodzinie. We wszystkim, co robimy, staramy się kierować wartościami, które przekazał nam patron naszej szkoły Jan Paweł II. Pomagając Kamilowi, uczniowie szkoły uczą się wrażliwości, umiejętności dostrzegania wokół siebie osób potrzebujących. Działając na rzecz Kamila, uczymy młodych odnajdywać radość czynienia dobra, być otwartymi i życzliwymi wobec innych. Dzięki przeprowadzonej akcji „Palma dla Kamila”, pod patronatem Radia Plus i „Gościa Niedzielnego”, Kamil uzyska konkretną pomoc finansową i wsparcie emocjonalne. Chcemy, żeby Kamil czuł, że nie jest sam, że ma wokół siebie przyjaciół.

Najbliższe akcje na rzecz Kamila

6 KWIECIA – Liceum nr 7 w Gdańsku Spektakl „Człowieka trzeba kochać” oraz „Historia pewnego pojęcia, czyli rzecz o tolerancji”

Gimnazjum nr 3 Gdańsk-Chełm
6 KWIECIA – Wielkanocny kiermasz świąteczny; **19 KWIECIA** – Zawody pływackie; **20 KWIECIA** – Kiermasz stroików świątecznych

Międzyszkolny turniej judo w kwietniu

– Mimo choroby Kamil wszystko znosi z uśmiechem i cierpliwością. Jego pogoda ducha jest dla nas jak balsam! Daje nam siłę, aby go wspierać w dalszej walce o zdrowie – opowiadają rodzice.

Kamil też się nie poddaje! Cały czas walczy, chociaż miewa też wątpliwości. – Zadaje wtedy trudne pytania, na które, z bólem serca i ogromnym strachem, musimy odpowiadać – dodają rodzice.

Chłopiec wie dużo o swojej chorobie, dużo rozmawiał o niej z lekarzami. – Prosił nas, żebyśmy byli z nim szczerzy. Od jakiegoś czasu wie o wszystkim. Nam jako rodzicom jest bardzo, bardzo ciężko! – mówi pani Anna.

Rodzice Kamila nie potrafią spokojnie patrzeć, jak syn cierpi, ile bolesnych zabiegów musi znosić... Ale kiedy przebywają razem, są pogodni i uśmiechnięci. Próbują żyć jak dawniej.

Mama Kamila nie pracuje, Mariusz Harastowicz, ojciec, bierze nocne zmiany, aby w dzień przebywać z synem w szpitalu.

Dlatego w tym roku „Palma dla...”, akcja charytatywna organizowana w czasie Wielkiego Postu, poświęcona jest Kamilowi i jego rodzinie. Chcemy zrobić wszystko, by choć trochę ulżyć im w ich codziennym trudzie. Do akcji włączają się kolejne szkoły z Trójmiasta. – Szkoła jest miejscem, w którym młodzi ludzie zdobywają wiedzę i umiejętności. Pomaganie innym, poświęcanie swojego czasu, umiejętności, talentów służbie drugiemu człowiekowi jest czymś niezwykle ważnym i szlachetnym – tak Andrzej Matyaszczyk, nauczyciel historii Gimnazjum nr 3, zachęca do przyłączenia się do akcji dla Kamila.

Jan Paweł II mówił, że „bogactwem nie jest ten, kto posiada, lecz ten, kto daje”. ■

Pomagamy razem 10 lat

Młodzi młodym z archidiecezji gdańskiej chcą pomagać w okresie Wielkiego Postu. Ty także możesz być jednym z nich! W tym roku w akcji charytatywnej „Palma dla...” możemy razem pomóc 14-letniemu Kamilowi, uczniowi I klasy Gimnazjum nr 3 w Gdańsku-Chełmie. Chłopiec cierpi na poważną chorobę nowotworową. Jego rodziny nie stać na samodzielne finansowanie leczenia syna, choć robią, co w ich mocy, aby go ratować! Chcemy zebrać 15 tys. zł. Potrzebne są, aby Kamil wyjechał z rodziną na turnus rehabilitacyjny oraz leczył się w specjalistycznej klinice w Warszawie. 15 kwietnia na antenie Radia Plus przeprowadzona zostanie licytacja na rzecz Kamila Harastowicza. Chłopcu bardzo aktywnie pomagają koledzy i koleżanki ze szkoły oraz nauczyciele i dyrekcja Gimnazjum nr 3. Ty też możesz pomóc!

KAPITUŁA PALMY DLA ...

Oczekiwanie

Już dość długo czekają na zabieg usunięcia prawej łopatki. W całości lub częściowo, co okaże się podczas zabiegu. Operacja miała odbyć się we wrześniu 2009 roku, ale ponieważ Kamil miał złe wyniki, lekarze przełożyli ją na styczeń tego roku. Jednak na początku stan Kamila nie był lepszy.



Globalna wioska j



DEBATA O MEDIACH. – Młodzież jest w ogromnej mierze bezideowa.

Swoją wiedzę o świecie czerpie nawet nie z telewizji, nie mówiąc już o gazetach, ale tylko z internetu – mówi Andrzej Drzycimski, historyk, a jednocześnie specjalista od mediów i public relations.

tekst i zdjęcia

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

szczalej@goscnieдельникny.pl

Od 24 do 25 marca obradowała w naszej archidiecezji Rada Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu. Obok przedstawicieli największych katolickich tygodników

byli m.in. redaktorzy Redakcji Programów Katolickich Polskiego Radia, Radia Plus, Katolickiej Agencji Informacyjnej czy też rzecznik prasowy KEP ks. dr Józef Kloch. Podczas obrad, którym przewodniczył abp Sławoj Leszek Głódz, padło wiele mądrych analiz i wskazań. Niektóre z wyrażonych na forum myśli już teraz mogą się przydać katechetom i osobom

pracującymi z dziećmi i młodzieżą.

Czasy przełomu

O tym, że media są potężnym narzędziem władzy, przekonywać nikogo raczej nie trzeba.

W Polsce ponad 80 proc. środków masowego przekazu znajduje się w rękach środowisk liberalnych i lewicowych. – Jest to jeden z grzechów popełnionych u nas po roku 1989 – podkreśla znawca mediów bp Adam Lepa z Łodzi. Wszystko za sprawą swoistego podziału spuścizny po dawnym PZPR, a więc koncernu RSW Prasa-Książka-Ruch. Co ciekawe, najważniejsze środki opiniotwórcze w Polsce – od czasu przełomu – znajdują się nadal w tych samych rękach, choć wielokrotnie zmieniły się u nas rządy, parlamenty i koalicje rzą-

Abp Sławoj Leszek Głódz przewodniczył obradom. Po prawej Andrzej Drzycimski

dzące. Wzrost znaczenia mediów, a także powszechność dostępności do nich, nie oznaczają jednakże wzrostu poziomu intelektualnego u ich odbiorców.

– Mam wrażenie, że coraz większa liczba środków społecznego przekazu nie oznacza, że media mają coś więcej do przekazania. Wręcz odwrotnie, pole medialnego zainteresowania skupia się na wrywkowych dziedzinach życia, jak kryzysy i łamanie tabu – zauważa Andrzej Drzycimski. A łamanie tabu to nic innego, jak wciąż obecna na tapecie religia, rodzina i jej patologie, kwestie związane ze śmiercią czy pornografią.

Kolejną ważną społeczną zmianą jest nowe pokolenie ludzi młodych, wychowanych na telewizji, a jeszcze bardziej na internecie, dla

ełopów

których chociażby strajk w Stoczni Gdańskiej Anno Domini '80 r. stanowi swoistą erę mezozoiczną. Wzorami stają się ludzie miłoścy i głodcy, najczęściej bezideowi. Zresztą w epoce, kiedy nie ma większych napięć globalnych, społeczeństwa nie oczekują na charyzmatycznych przywódców, na ludzi wyrazistych i jednoznacznych.

– Szuka się osób potrafiących pracować zespołowo, takich, których akceptuje większość, którzy nie straszą i są podobni do każdego z nas – zauważa prelegent. Sytuacja jest o tyle groźna, że społeczeństwo bezideowe nie generuje elit, bez których narody giną. Elity widzą wszak dalej, wyznaczają nowe horyzonty oraz pomagają przejść przez załamania i dramaty w historii, która – co warto podkreślić – dzieje się nadal...

Ciągle znać daje o sobie wyniszczenie polskich elit w czasie ostatniej wojny, choć nie tylko. To straty, których na dobrą sprawę jeszcze nie odrobiliśmy. Nie dziwi więc fakt, że często młodzi ludzie umieszczają na internetowym portalu YouTube chociażby filmy ośmieszające Jana Pawła II. Choć, nomen omen, w chwili jego beatyfikacji to akurat dziwić nas – być może – nie powinno...

„Jełopizacja” postępuje

Problem z postępem techniki, a co za tym często idzie, z coraz większą sekularyzacją, to nie tylko polskie zmartwienie. Benedykt XVI podkreślił, że dystansowanie się od wiary dotyka coraz częściej tych części świata, które wydawały się od wieków przeniknięte Ewangelią. Przyczyną są oczywiście nie tylko media, ale i poszerzenie się przestrzeni wolności indywidualnej, głębokie przemiany gospodarcze, zjawisko migracji i mieszania się kultur. – Benedykt XVI przywiązuje wielką wagę przede wszystkim do internetu i przekazu cyfrowego. Techniki te oddziałują zwłaszcza na ludzi młodych; mówi się wręcz o pokoleniu internetowym, digitalnym – mówi Marcin Przeworski, prezes KAI. Internet, doskonałe na-

zędzie komunikacji i wymiany myśli, stanowi też poważne zagrożenie. Internetowe, czyli wirtualne pragnienie łączności może stać się obsesją, czyniąc człowieka niezdolnym do komunikowania się czy przyjaźni w realnym świecie. Treści lansowane w internecie, ale i w telewizji, promują świat kultury natychmiastowej, niewymagającej wysiłku intelektualnego. Co za tym idzie, kształtują ludzi niezdolnych do pamięci i do konstruktywnej refleksji o przyszłości. Biskup Adam Lepa wprost nazwał to procesem „jełopizacji”.

Niestety, we współczesnych mediach obraz Kościoła bywa fałszowany i wykrzywiony. Zwrócili na to uwagę red. Adam Hlebowicz, dyrektor naszego gdańskiego Plusa, i ks. red. Marek Gancarczyk, naczelny „Gościa Niedzielnego”. Już sama analiza tytułów prasowych – warto się o nią pokusić na lekcjach religii z młodzieżą – jasno pokazuje medialne schematy. „Kult i zapomnienie”, „Pustka po papieżu”, „De-wojtylizacja”, „Kościół niezgody” etc. – to tylko niektóre tytuły z „Polityki”, która chce uchodzić za tygodnik zatroskany o stan Kościoła, choć jednocześnie kwestionuje jego podstawowe zasady. Podobne poglądy lansuje „Gazeta Wyborcza”, przytaczając wypowiedzi lekarzy nt. sztucznego zapłodnienia, mówiących, że w akcie zapłodnienia „czują w pracy rękę Boga”. – W komentarzu dotyczącym in vitro Piotr Pacewicz dowodził, że Bóg na pewno nie ma nic przeciwko sztucznej zapłodnieniu, a biskupi źle odczytują Jego przesłanie – powiedział ks. Gancarczyk, przypominając analizę dokonaną przez naszego „gościowego” publicystę Bogumiła Łozińskiego w 2009 r. pt. „Dzienniki o Kościele”.

Światło nie tylko w tunelu

Chociaż mediom katolickim można zarzucić wiele błędów, jednak swoistym fenomenem są największe tygodniki, które stanowią skuteczną alternatywę dla „Polityki”, „Wprost” czy „News-



weeka”. Warto przypomnieć naszym czytelnikom, że numerem 1. wśród tygodników opinii jest „Gość Niedzielnny”. Nie ma co jednak spoczywać na laurach. W dobie ostrej konkurencji przetrwają tylko ci, którzy będą w stanie tę opinię nadal kształtować. A w przypadku mediów katolickich fundamentem jest ewangelizacja. – Wszystkie funkcje pomocnicze, a więc edukacja, informacja i rozrywka powinny być jej przyporządkowane – podkreśla bp Lepa. Zdaniem biskupa w mediach katolickich nie powinno zabraknąć metody „otwierania oczu” i „sprowadzania na ziemię”. Nie bez znaczenia jest też szybkość reagowania. I tu znowu wracamy do najszyb-

Telewizja kaszubska CSB to jedna z nowszych inicjatyw medialnych

szego medium. Do internetu. Bez niego – zdaniem A. Drzycimskiego – rozmiemy się z młodym pokoleniem. Sam papież zresztą podkreśla, że również kapłani stoją na początku

„nowej historii”. Za pośrednictwem stron www kapłan będzie miał możliwość dotarcia do niewierzących, nieufnych, jednak otwartych i szukających absolutu i prawdy. Prawda jest przy tym pojęciem fundamentalnym po pierwsze dla samych mediów, które zwą się katolickimi.

Idąc za znakiem czasów, również redakcja „Gościa Niedzielnego” przygotowuje się do wprowadzenia w życie strony internetowej. Będzie ją miał także gdański „Gość”. Mamy nadzieję, że stanie się to jak najszybciej. ■

■ R E K L A M A ■

**1% podatku
to 100% pomocy!**



KRS 0000231110

Puckie Hospicjum pw. św. o. Pio; www.hospitium.org



Ma być interesująco. **Rekolekcjoniści przyjadą z Portugalii**, przedstawiciele ze wspólnoty Przymierze Miłosierdzia będą dawać świadectwa wiary. Po raz pierwszy w archidiecezji gdańskiej rekolekcje organizuje dekanat.

Przyzwyczailiśmy się, że przed świętami wielkanocnymi na trzy dni pustoszeją szkoły, bo w tym czasie w parafiach odbywają się rekolekcje dla dzieci i młodzieży. Dzieci ze szkół podstawowych chodzą na nie tłumnie – potwierdzają katecheci. Gimnazjaliści i licealiści nie mają zbyt dużej ochoty do słuchania nauk. Powinniśmy bić na alarm, czy po prostu szukać nowych sposobów docierania do młodych?

– W tym roku postanowiliśmy spróbować w naszym przymorskim dekanacie czegoś zupełnie nowego. W wyniku wcześniejszych rozmów z księżmi zrodził się pomysł, aby zorganizować jedno, porządnie przygotowane rekolekcje dla ca-

łego dekanatu – mówi ks. Krzysztof Grzemeski. W ten sposób parafie Przymorza, Zaspy, Żabianki i Jelitkowa nie będą miały własnych rekolekcji dla gimnazjalistów i licealistów, ale odbędą się nauki dla wszystkich razem w kościele pw. św. Kazimierza w Gdańsku-Zaspie.

Organizatorom tego rocznych rekolekcji zależy przede wszystkim na ludziach młodych. – Od kilku lat można zauważyć, że mniej młodzieży otwarcie wyznaje swoją wiarę. Dotyczy to zarówno świadomego uczestnictwa w katechezie szkolnej, jak i angażowania się młodych w spotkania w ramach duszpasterstw młodzieżowych przy parafiach – opisuje stan obecny ks. Piotr Wiecki, koordynator rekolekcji. Duszpasterze młodzieżowi zauważają, że na rekolekcje wielkopostne dla młodzieży szkół średnich przychodzi średnio 20–30 osób. – Duży, często zimny kościół, „gadający”, nudny rekolekcjonista. W taki sposób trudno zachęcić młodzież

Pomysł na nauczanie młodzieży

Dekanalny haczyk

do chwili refleksji. Ona woli zorganizować sobie czas wolny od zajęć szkolnych na własną rękę – twierdzi ks. Krzysztof Grzemeski.

Co przyciąga, a co odpycha młodych chrze-

liwość spotkań, rozmów, dzielenie się wiarą – dla Natalii to bardzo istotne elementy w Kościele.

A dlaczego ludzie rezygnują z pogłębionej relacji z Bogiem? – To skutek zamykania się księży na ludzi i ich potrzeby, niezrozumienie, potępienie i krytyka. Stosowanie nakazów i zakazów, zamiast tłumaczenia i dania szansy – tłumaczy Kamila.

Dlatego m.in. do poprowadzenia rekolekcji organizatorzy zaprosili przedstawicieli ze

wspólnoty Przymierze Miłosierdzia. To wspólnota katolicka, której charyzmatem jest głoszenie Ewangelii najuboższym. Została założona przez włoskich zakonników o. Enrique Porcu i o. Antonello Cadettu w 2000 r. w Brazylii. Jej członkowie mieszkają w fawelach brazylijskich miast razem z ubogimi, których przyjmują do swoich domów. Wspólnota jest obecna w 36 miastach w Brazylii. W marcu 2008 r. otworzyła pierwszy dom poza granicami Brazylii, w Portugalii. Obecnie jej członkowie działają także we Włoszech, Francji, Belgii i Polsce. Przymierze Miłosierdzia gromadzi i jednoczy mężczyzn i kobiety, celibatariuszy i małżonków, kapłanów i ludzi świeckich. Do Gdańska na rekolekcje przyjadą dwie osoby z Portugalii, Ana Luisa Santos i Claudio Pinheiro, a także tłumaczka ze wspólnoty szczecińskiej. Organizatorzy rekolekcji liczą, że świadectwo młodych ludzi świeckich, żyjących na co dzień dość radykalnie Ewangelią, stanie się okazją, aby Pan Bóg trafił do serc gdańskiej młodzieży. Warto dodać, że tuż przed rekolekcjami na Zaspie przedstawiciele ze wspólnoty Przymierze Miłosierdzia będą głosili rekolekcje w gdańskim poprawczaku, a parę dni później w szkole średniej w Gdyni-Dąbrowie.

Andrzej Urbański



ścijan od Kościoła?

– Wspólnotowe życie powoduje, że otwieram się na Kościół. Mogę też poszerzać swoją wiarę – mówi 24-letni Tomek. I wymienia jednym tchem jeszcze kilka argumentów za: akcje religijne, jak np. Lednica, pielgrzymki i rekolekcje.

20-letnia studentka Natalia dodaje, że dla niej ważne jest odczuwanie różnorodności w Kościele. – Wspólnota różnych ludzi, którzy na wiele sposobów doświadczyli obecności Boga, moż-



– Do ludzi młodych trzeba docierać różnymi sposobami, ale przede wszystkim trzeba z nimi być – mówi ks. Krzysztof Grzemeski, współorganizator rekolekcji